

OPLATA POCZTOWA WISZCZONA RYCZAŁEM

OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIENSKIE

Rok I.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 36

Wyjazd min. Zaleskiego do Genewy

W związku z wrześniową sesją Rady Ligi Narodów i posiedzeniami komisji paneuropejskiej Minister Spraw Zagranicznych August Zaleski wyjechał do Genewy dn. 26 b. m.

Burmistrz New-Yorku z wizytą w Polsce

Burmistrz Nowego Jorku, James Walker, który przebywa obecnie na urlopie w Niemczech zamierza również odwiedzić Polskę. Wizyta Walkera w Warszawie nastąpić ma w początkach przyszłego miesiąca.

Handel z Sowietami odbywa się na kredyt krótkoterminowy

Ostatnio zawierane transakcje eksportowe z przedstawicielstwem handlowym ZSRR dokonywane są na warunkach kredytu krótkoterminowego. Za importowany cynk i przrządy kolejowe wystawiają Sowiety weksle 3 i 4-miesięczne.

Zjazd delegatów niższych funkcjonariuszów państwowych domaga się przywrócenia dodatków i wstrzymania redukcji

W dniu wczorajszym, jako 2-ty dzień Zjazdu delegatów Kół Związków Niższych Funkcjonarij Państwowych z całej Rzplitej, uchwalono szereg rezolucyj o doniosłym znaczeniu. Na wstępie swych uchwał Zjazd stwierdza katastroficzne położenie materialne niższych funkcjonariuszów i pracowników państwowych, wynikające z niskich uposażeń służbowych i niewykonania przepisów ustawy uposażeniowej i ustawy skarbowej, które przewidują wynagrodzenie za służbę nadobowiazkową.

Po wyczerpującej dyskusji Zjazd nadto stwierdza, iż stan prawny niższych funkcjonariuszów w ostatnich latach uległ znacznemu pogorszeniu z powodu niewykonania przez władze przełożone przepisów ustawy o państwowym służbie cywilnej odnośnie do herby godzin pracy, wypoczynku niedzielnego oraz urlopów.

Zjazd widzi pokrzywdzenie niższych funkcjonariuszów w tem, że kredyty, przeznaczane na wynagrodzenie za służbę w niedzielę i święta oraz pracę w godzinach nadliczbowych, idą niemal w całości na remunerację, zapomogi i dary dla urzędników, zajmujących naczelną stanowiska.

Wreszcie zjazd domaga się:

a) zniesienia ustawy o państwowej służbie cywilnej, uposażeń, emerytalnej, dyscyplinarnej z uwzględnieniem żądań związków zawodowych;

b) natychmiastowego wypłacenia należnego dodatku mieszkaniowego;

c) przywrócenia obelganych 13 proc. dodatków stołecznych i kreśowego;

d) wstrzymania wszelkich redukcji personalnych oraz przywrócenia awansów i szczebli;

e) wybudowania mieszkań dla funkcjonariuszów w Gdyni, albowiem trzeba za mieszkanie obywateli płać po 120 zł. miesięcznie, co przy uposażeniu 155 zł. stanowi ciężar nie do zniesienia.

Europie grozi katastrofa w miesiącach zimowych przepowiada kanclerz Rzeszy Niemieckiej

W wywiadzie, udzielonym dziennikowi „Daily Herald” przez kanclerza Brüninga, kanclerz omówił ciężką sytuację finansową Niemiec i zapowiedział, że najbliższe miesiące mogą przynieść znaczne pogorszenie sytuacji w całej Europie. Kanclerz przewiduje, że w miesiącach zimowych nastąpi

ogromny wzrost bezrobocia, który w Niemczech osiągnie cyfrę 7 milionów ludzi.

Kanclerz widzi ratunek przed niechybną katastrofą w zwołaniu międzynarodowej konferencji, która ustaliła dla wszystkich ceny podstawowych artykułów, usuwając konkurencję między państwami, która pocią

ga za sobą klęskę gospodarczą.

Zapytany o przyczyny katastrofy gospodarczej, kanclerz odrzekł, że widzi je: w zamknięciu rynków zbytu w Chinach i w Rosji, w wysokich taryfach celnych, wreszcie w odpięciu złota Niemiec, zmuszonych do płacenia odszkodowań.

Wódz rewolucji na Kubie dostał się do niewoli

HAWANA. (PAT.) Główni przywódcy rewolucji Mendieta i b. prezydent Menocal zostali wzięci do niewoli przez wojska rządowe i przywiezieni do

Hawany. Prezydent republiki Machado wydał rozkaz traktowania obu więźniów z jaknajwiększą kurtuazją. Z prowincji Santa Clara nadeszły wiadomości,

ści, mniej pomyślne dla wojsk rządowych. Miała tam miejsce bitwa, po której wojska rządowe zostały zmuszone do cofnięcia się.

Raport posła amerykańskiego o potopie w Chinach 30 milionów ludzi dotknęła katastrofalna powódź

PEKIN. (P.A.T.) Katastrofalny wylew rzeki Jang-Tse dotknął całą ludność nawiedzonych klęską prowincji, a uciążliwość około 30-tu milionów lu-

dzi. Według raportu wysłanego przez posła Stanów Zjednoczonych w Pekinie do swego rządu, 10 milionów ludzi było zmuszonych opuścić swoje siedziby. Konsulat amerykański w Han-

kou oblicza ilość ludzi, którzy postradzili życie na kilkanaście tysięcy. Zniszczone zbiory bawełny mają wartość ponad 7 milionów funtów szterlingów.

Wstrząsająca katastrofa kolejowa w Austrii 12 osób zabitych, 11 rannych

WIEDEN (ATE). — Wczoraj o godz. 3 min. 50 wydarzyła się na linii Villach — Bruck (Styria) wielka katastrofa kolejowa. Kurjer Rzym — Meran — Wiedeń najechał na stacji Göss

na pociąg towarowy. Lokomotywa, wóz bagażowy i pocztowy, oraz kilka wagonów osobowych wykoleiło się, przyczem lokomotywa i 4 wagony towarowe spadły z nasypu kolejowego.

12 osób znalazło śmierć, 7 zostało rannych ciężko, 4 lekko. Ofiary katastrofy są narodowości austriackiej i węgierskiej.

Tragiczna wycieczka samochodowa we Francji 6 zwęglonych zwłok i 12 osób poparzonych

PARYŻ (ATE). — Z Bar-le-Duc donoszą o wielkiej katastrofie samochodowej, która się wydarzyła w pobliżu miejscowości Comercy. Dwa samochody się żarowe wiozące towarystwo muzyczne z Thunimont na wycieczkę do Verdun, podczas po-

by wzajemnego przescignięcia, zaczęły się blokić. Wskutek czego pierwszy samochód spadł do rowu głębokości 5 metrów. W mgnieniu oka samochód wskutek eksplozji benzyny stanął w płomieniach, a większość pasażerów ciężko zra-

nionych przez upadek nie mogła się wyratować z pionącego samochodu, ponosząc śmierć w ogniu. Z pod zgłiszcz samochodu wydobyto 6 zwęglonych zwłok, 12 pasażerów, którzy odnieśli ciężkie obrażenia ciałem i oparzenia, walczą ze śmiercią.

Wybuch bomby w domu polityka macedońskiego Ofiarą padło 4 osoby

SOFIA (PAT). — W domu działacza macedońskiego Todoroffa, należącego do zwolenników Protogeroffa, a przeciwnika Michajloffa, nastąpił wybuch, którego ofiarą padły 4 osoby. Bomba, która wybuchła, była wręczona osobie Todoroffowi przez osobnika, który wręczając paczkę przywódcy macedońskiemu, twierdził, iż jest to książka, przysłana przez jednego z przyjaciół. Paczka wybuchła w chwili wręczania, raniąc Todoroffa, jego syna,

przyjaciela Todoroffa — Trajkoffa oraz człowieka, który paczkę przyniósł. Rannych od-

Samochód śmierci

BERLIN (ATE). — Donoszą o strasznej katastrofie, jaka wydarzyła się wczoraj, w pobliżu Kladzko (niem. Śląsk). Automobil ciężarowy, wiozący na wozach przewiezionych 45 wycieczkowników, przewrócił się na

skrajnie szosy Hochrosen — Kladzko. Wszyscy pasażerowie odnieśli mniej lub więcej ciężkie obrażenia. 3 osoby znajdują się w stanie beznadziejnym.

SKROTY

Sledztwo prowadzone w sprawie wybuchu w Lyonie zdaje się wykazywać, że katastrofę spowodowała właścicielka domu, chcąc otrzymać premię asekuracyjną. Trupa jej znaleziono pod gruzami.

W ciągu dnia wczorajszego we Francji padło ofiarą wypadków samochodowych 15-tu zabitych i 63 rannych w tej liczbie 37 ciężko.

„Osservatore Romano” donosi, że Ojciec św. po otrzymaniu wiadomości o klęsce powodzi w Chinach zarządził, aby wśród dotkniętych katastrofą ludności rozdzielano znaczne sumy pieniędzy.

Wśród ludności wiejskiej nad Wołgą kolportowane są fałszywe pogłoski na tle religijnym. W miasteczku Kanada włóczęgi porzucili zbiory na polu i wierzą, że wkrótce wygaśnie słońce i nastąpi koniec świata.

Jugosławia zawiadomiła rząd Stanów Zjednoczonych, że Jugosławia nie może brać udziału w planie Hoovera w sprawie długów, albowiem przyłączenie się do tego planu spowodowałoby dla Jugosławii stratę 16 milionów dolarów.

70 wyrotowców wpadło w ręce policji argentyńskiej

LONDYN (ATE). — Według doniesień z Buenos Aires (Argentyna), policja polityczna wpadła na ślad dobrze zorganizowanej wielkiej organizacji wyrotowej, kierowanej przez specjalnych emisariuszy III-ej międzynarodówki. Policja aresztowała około 700 członków tej organizacji oraz skonfiskowała skład wydań agitacyjnych, jak również dokumentów kompromitujących.

Lindbergh przeleciał nad Oceanem Spokojnym

LONDYN (ATE). — Pułkownik Lindbergh, który w towarzystwie swej żony, przed kilkudniami wystartował do lotu przez Alaskę do Japonii dokonał przelotu nad Oceanem Spokojnym i wylądował na wyspie Karaginskiej, w pobliżu półwyspu Kamezatki. Pułkownik Lindbergh zamierza dokonać przelotu Syberji i odwiedzić Europę.

2 miliony uzyskał skarb za skonfiskowane przemytnikom towary

Jaś wiadomo, szmuglowane towary zatrzymywane przez straż celną sprzedawane są następnie z licytacji na rzecz Skarbu Państwa. W ciągu pierwszego półrocza r. b. sprzedano za blisko 1 miliony zł. skonfiskowanych jedwabi i artykułów luksusowych, jakie usiłowano przemyć przez granice Polską z Niemiec i Czechosłowacją.

Gdzie łyzy przeplata śmiech...

„Gdy sąsiadka leci nie na swego męża” — Wrażliwy złodziej —
Pocałunek, jak długi... przystanek — Oj, Maniu, Maniu!

Słusznie ktoś powiedział, że Sąd Grodzki jest prawdziwym zwierciadłem codziennego, szarego życia. W małych salkach, niekiedy przypominających klatki, przewijają się różne typy ludzi w roli oskarżonych lub oskarżycieli. Często słyszy się płacz, a niejednokrotnie rozlega się śmiech. „To jest życie” jakby powiedział Łopek Krukowski.

Podobno, jeśli chodzi o „bogaty język”, to celują w tym kobiety, a przede wszystkim sąsiadki. Zresztą ilustruje to najlepiej następująca sprawa: przed stołem sędziowskim stała dwie niewiasty, liczące po 42 wiosny: to Wojciechowa D. i Anastazja K. Obie zły przekonanie, zawzięte. Pierwsza grada Wojciechowa: „Mój ty sądzie Najwyższy, serce mi się kręci, bo ta blondra, ta jedna, ten wałoch na mego męża leci! Nie daj mi spokoju. Zaczęła, kłóci się, a że to chłop swarny, to nie polać! Ale ja jej, kocham paniu, sędzio, garnięm za dy, w łeb dałam, bo mi nie wystarczy swój chłop, a nie obcy. Na to ona mnie również w szere, że mi dwa zęby wyleciały. Przerywa jej Anastazja, zaczyna mled językiem od drutów, ale sędzia nakazuje milczenie i sądzi sąsiadki po 20 zł. grzywny.

Antek Wyzak, choć ma 23 lata, jest zupełnie przyzwyczajony do życia, tylko, że od pewnego czasu ogarnęła go dziwna mania: patrzeć na jakas rzecz w wystawie, czy w koszyku na ulicy, nie może się powstrzymać, by nie schwytać i włożyć. Oto jak opowiada o swej ostatniej przygodzie: „Idę ulicą, wszystko jest piękne, kobiety też. Patrzę, a tu wóz, naładowany takimi tajemnymi gruszkami, a woźnica spogląda na tylną głowę konia. A mnie aż poderwało. Żeby ta cholera przywarła wóz plandek, to niebym nie wziął, a tak to mnie rozdrażniło i schwytałem coś z 100 kilo gruszek. Niech tam drugi raz nie denerwuje porządnych ludzi”. Mimo to sądził, że Antkowi 4 tygodnie aresztu.

Piękna noc księżycowa. Tranwaj pochylny linii Nr. 20 tüknie ulicą Marszałkowską, wioząc młodego, konduktora i jednego pasażera, stojącego na przednim pomoście. Na jednym z przystanków wsiada do tranwaju jakaś przystojna niewiasta, która niewiadomo dlaczego również staje na pomoście. Pa-

sażer, Zenon G., zbliża się do niej i jakby nigdy nic, pochyla na przyciąć się. Nie napotyka na opór, obejmując Wacława S. w pół, a druga ręka gładzi tam gubi w okolicach bluzki. Wreszcie decyduje: przywiera wargami do rękawych ust i wy-ciska mocny pocałunek. Tranwaj przejechał kilka przystanków, a nocni pasażerowie, am-rusz, nie myśląc o przystanku. Nagle Wacława szarpnęło, się wiał, spojrzał ostro na matkę, a z całej siły wyrzucił go z twarzą. Długo wtedy figurował zatrzymaną P. Zenon stał, jak oniemiał. Gdy obejmował ją — nie za bluzkę — nie, pocałunek — nie, aż nagle w zęby! Za co? Nie, albo wariatka, albo on pijany. Złosił się policjant, protokół i oświadczył. Cała sala słuchała z zapałem tym tchem, opowiadania party i nie mogła nie zrozumieć. Najlepiej zrozumiał to sędzia, który skazał Zenona na 30 zł. grzywny.

Gdy żona jest na wsi, a mąż pozostaje samotny, to jest...

DANIEL BACHRACH

ŚLADAMI PRZESTĘPCÓW

SENSACYJNE PAMIĘTNIKI

b. aspianta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Kto jest mordercą?

Udał się do sądu, jeszcze co-pokoju, gdzie poczytała nie-pożyczka. Handlowała tam wielo-międ. Wiedzącym było, że morderca i jego ofiara to-czyła się zacięła walka. W jed-ny kacie, pokoju, stała cała danie biuro, lecz wszystkie szuflady były zamknięte. Na klucz. Były to zamki tego ro-dzaju, że nie można je było za-pomocą wytrychy otworzyć, po-stawiliśmy zatem pomocę za-jąć się jego zawartością. Nagle inspektor Davidson schylił się i podniósł z ziemi zarzucił w-głód.

— Nareszcie, jakiś ślad. Mor-derca który nosi przy sobie w kieszeni gwoździć to ciekawe — powiedział po chwili.

W trakcie tego usłyszeliśmy podniesiony głos wywoławcy, odcącego w drugim pokoju.

— Zauwaj bardzo. — mówił on — ale nie może pani wejść. Jest to rozkaz mego zwierzchnika, bym nikogo nie wpuszczał.

— Co się stało? — zapytał in-spektor, otwierając drzwi.

— Jest tu jakaś dama, która chce koniecznie wejść. Powie-działam jej, że tu nikt nie ma wstępu.

— Wprowadź pan tę damę — odpowiedział inspektor.

Po chwili weszła młoda, wy-sokiego wzrostu kobieta. Oczy czerwone i zapuchnięte od pł-czu. Jasno blond włosy rozrzucone.

— Nazywam się Thomson. Pan Anderson zawiadomił mnie telefonicznie o tej tragedii. Ja przyszłam... — tu zawałała się, nie wiedząc, co mówić dalej. — Przyszłam, by uczynić co będ-zie w mojej mocy.

— Nie wiem, czym pani mo-głaby tu pomóc. — odczytał się inspektor. — Jestem inspekto-

watliwości, że zbłądzi (mąż). Tak się też stało z p. Witoldem K-z. Po dwudniowej samotno-sci postanowił trochę „roze-wać się”. Wyszedł na spacer, a później „raz bar”, „raz restauracja”, i znów od początku. W sumie wypił p. Witold coś 30 kieliszków (takich większych), więc nie dziwnego, iż był za-lany w sztok. A w takich razach strzeż się bracie... kobiety. O tem właśnie zapomniał p. Wi-told, bo i gdzieżby! To też, gdy poczuł, iż ktoś mu się uwie-sił i ramienia, nieczuł się. „Tę-lę” — powiada do towarzyszy-ty — nie ciągnij, bo ja, uważasz, mogę naprzykład do ryszotki wejść”. Niewiasta, a była to „sama” Mańka Waniuch, pocia-żela pilisa do swej „izdebki” i tu przetrzymała go do rana. Co tam było w nocy, to p. Wi-told chętny go zakłócić, nie pa-mięta, ale gdy otrząsnął, za-uważył brak 180 zł. Narobił a-larmu, zgłosił się policjant i o Mańka Waniuch musiała wy-słuchać wyroku sądu, skazują-cę ją za zbyt częste „przewi-gnia” na 3 miesiące więzienia.

Ciekawy wypadek proroczego snu

Na Węgrzech w miasteczku Szegedin zdarzył się ciekawy wy-padek jasnowidzenia.

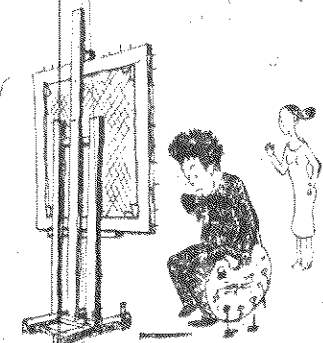
Niejaka Marja Szabo, której syn przed 20 laty wyjechał do A-meryki i nie dawał znaku życia o sobie, pewnej nocy obudziła się z krzykiem: „To on, mój syn, przyjeżdża do nas!”.

Córcie, obudzonej krzykiem mat-ki, Szabo wytłumaczyła, że widzia-ła we śnie syna, władającego na okret, odpływającego do Europy, na tarczy zaś miał wielką szra-mę. Ponieważ od kilkunastu lat Marja Szabo okazywała brak równowagi umysłowej i silne zdemorowa-nie, aui domownicy, ani wszyscy sąsiedzi nie przywiązali żadnej wagi do słów kobiety.

Leż, jakież było zdumienie wszystkich, gdy po dwóch miesi-ach istotnie syn Szabo wrócił. Tej nocy, kiedy matka miała pro-roczny sen, przyznał, że wsiadł ze statku na Oceanie na okręt europejski. Szrama, która matka widziała we śnie, miał także na twarzy, a zdobył ją już kilka lat temu, w czasie jakiejś bitwy. Ciekawym wypadkiem jasnowi-dzenia zainteresował się lekarz.



Wesoły Kacik



IDEAL.

— Dlaczego się nie żenisz? — pytał koleczy, artystę malarza, Tymoteusza Pędzelka.
— Bo kocham w kobiecie piękne, długie włosy i białe połyskujące zęby. Kobieta współ-czesna niszczy sama swoje naj-większe skarby. Włosy obcina; a zęby niszczy dymem tytonio-wym. Kobiety współczesne są brzydkie.
I Tymoteusz Pędzelek tkwił dalej w kawalerstwie, bezskute-cznie szukając swego ideału — kobiety o długich, pięknych wo-sach i białych, połyskujących zębach.

Aż wreszcie znalazł.
Eulalia miała długie krucze warkoczki i cudne, jakby rzeź-bione z kości słoniowej zęby.
— Oto ideał kobiety pięknej — rzekł mistrz Pędzelek, zaka-chał się i wkrótce stanął z Eu-lalią na ślubnym kobiercu.
Życie płynęło im, jak w baj-ce. Mistrz Tymoteusz całował codziennie krucze warkoczki swej małżonki po raz setny ma-lowal jej śnieżno-białe zęby.

— Lecz nikt nie chciał ozda-biać swych salonów zębami pięknej Eulalii. Nikt nie kupo-wał obrazów mistrza Tymoteu-sza. I oto do izdebki ich zawita-ła nędza.

Pewnego poranka, gdy mistrz Pędzelek kończył obraz, który miał mu zapewnić sławę i mają-tek, okazuje się, że zbrakło farb. Zrozpaczony załamał rę-ce.

— Eulaljo — rzekł, co robisz? Jeśli jutro w południe nie do-starczę obrazu na wystawę, je-stem zgubiony.

— Co robisz? — jęknęła Eulal-ja. — Wszystko, co można by-ło spieniężyć, zostało sprzedane!

— Mam — zerwał się nagle Tymoteusz. — Eulaljo, musimy ratować moją sławę. Czy jesteś gotowa poświęcić, co masz naj-droższego na ołtarzu mej sławy?

— Dla ciebie wszystko, Ty-moteuszu.

— Ubieraj się, idziemy.

— Dłak?

— Do fryzjera. Spieniężymy twoje piękne włosy i kupimy farb.

Eulalia załkała gorzko.

— Tymoteuszu, nie będziesz miał farb. Muszę ci wyznać prawdę. Przed ślubem chorowa-łam na tyfus. Wszystkie włosy mi wypadły. Moje krucze war-koczki są tylko peruką.

Tymoteusz zlamany opadł na krzeselko.

Najdroższy — ożywiła się nagle Eulalia. — znalazłam in-ne wyjście. Dla ciebie poświęcę swój największy skarb. Za to dostaniemy dużo. To mi zrobi-no w Paryżu.

To mówiąc Eulalia otworzyła swe uroczyste usteczka i wyjęła dwie sztuczne szczęki.

Już i restauracje plajtuja

— Już i restauracje stagnacje odczuły boleśnie! Niejeden smakosz obłędnie patrzy się na specjalny, jako idealny, swego podnieśnienia. Biedaczysko taki, czerpienia przechodzi Tantala!... — Tak! Fala stagnacji wszystkich nas nie ominie! I dlatego ta i owa knajpa już plajtuje! Dziś każdy śpieszy do domu na obiad, kolację, bo tamiej koczkuje... I dlatego ta i owa knajpa już plajtuje!

Reverve

Dalszy ciąg nastąpi

Napoleon Sadek

